

Luty, Lutycy i nasze wilcze korzenie

11 marca 2018

Nazwę miesiąca luty tłumaczy się jako „srogi” [mróz], bo słowiański luty to także srogi. W rzeczywistości luty pochodzi od wilka, bo w słowiańskiej kulturze był to wilczy miesiąc.

ŚWIĘTY WALENTY – PATRON ZAKOCHANYCH WILKÓW

Nazwę związku Lutyków sporadycznie tłumaczy się jako „dzicy”, ale zdecydowanie dominuje tłumaczenie Wilcy. Związek naszego kraju z wilkami sięga jednak znacznie głębiej. Wśród historyków za najstarszą pisaną informację o ziemiach polskich [1] a zarazem za najstarszą wzmiankę o likantropii, uznaje się fragment Herodota o Neurach (wywodzonych z okolic Narwi): „Ludzie ci wydają się być czarodziejami. Opowiadają bowiem Scytowie i zamieszkali w Scytii Hellenowie, że stale raz do roku każdy z Neurów na kilka dni staje się wilkiem, a potem znowu przybiera dawną postać. Ja wprowadzić w to nie wierzę, niemniej tak oni utrzymują i na to przysięgają.” (Herodot IV, 105). Plemię ludzi-wilków żyło zatem na polskich ziemiach w VI w. p.n.e. 1500 lat później mamy u nas potężne plemię uważające się za dzieci Wilka.

Wilk był kluczowy w kulturze słowiańskiej i znalazło to odbicie w słowiańskim kalendarzu. Szczególnie związani z gospodarką leśną Słowianie utożsamiali się z wilkami, bo jako i one kochali wolność.

Sympatycy folkloru słowiańskiego forsują dziś tezę, iż słowiańskie święto zakochanych to nie są żadne Walentynki, lecz Noc Kupały. Może się to wydawać racjonalne: jak można wpaść na pomysł, by święto miłości celebrować w środku zimy, przecież to niedorzeczne! Naturalne dla nas miesiące miłości przypadają w maju i czerwcu. Czczymy jednak połowę lutego, bo właśnie wtedy przypada jedyna w ciągu roku ruja u wilczych

samic, jedyny w ciągu roku krótki okres wilczych zalotów. W istocie Walentynki to „święto miłości” wilka, a że nasi przodkowie nie tyle czcili wilki, co identyfikowali się z wilkami, więc celebруемy to w wilczym miesiącu.

Uważa się dziś, że celebrowane na Świętego Walentego Walentynki to zwyczaj wywodzący się od rzymskich Luperkaliów, czyli święta na cześć wilczycy (łac. lupa), która wykarmiła Romulusa i Remusa. Święto na cześć wilczycy łączyło się kultem Februusa – boga oczyszczenia. W czasie Luperkaliów (które w kulturze etruskiej zwały się Februaliami) smagano przechodniów rzemieniami ze skór zwierząt ofiarnych, co było symbolem oczyszczenia i miało dawać płodność, siłę i bogactwo. Od Februusa pochodzi nazwa rzymskiego drugiego miesiąca. Nasz luty pochodzi od wilka i wielowymiarowo łączy się z tradycją łacińską, choć te zależności są zupełnie inne niżli się powszechnie przyjmuje.

WILCZA BOGINI LETO, MATKA LATYNÓW

Pierwowzorem rzymskiego mitu o wilczycy, która wykarmiła bliźniaków, jest tytanida Leto z mitologii greckiej, kochanka Zeusa Lykaios (Wilczego), boga Arkadii. Leto lub Lato jako wilczyca urodziła i wykarmiła bliźniacze rodzeństwo Apolla i Artemidę – Słońce i Księżyc. [2] Apollo, bóg rozumu, także jest przedstawiany jako wilczy bóg. Podobnie Artemida (rzym. Diana), bogini roślinności, płodności, niosąca ulgę rodzącym kobietom, przedstawiana jest jako wilcza bogini. Leto w mitologii rzymskiej nazywa się Latona. Od niej bierze się początek Rzymu. Romulus i Remus od jej imienia wywodzą nazwę swojego kraju: Latium (polszczy się jako Lacjum) oraz swojego ludu: Latini (pol. Latynowie). Słowo łacina wywodzi się więc bezpośrednio od Leto.

Leto była czczona jako główna bogini Licji (zachodnia Anatolia), na Krecie oraz w Delos (wyrocznia delficka). Jej imię wywodzi się od licyjskiego słowa lada, które oznacza pannę młodą. Paul Kretschmer, Erich Bethe, Pierre Chantraine i

R. S. P. Beekes uważają, że ma ono przedgreckie korzenie. [3] Maciej Miechowita, autor pierwszej drukowanej historii Polski, pisze, że Polacy przed chrześcijaństwem czcili bóstwa greckie: „Czcili Ledę, matkę Kastora i Polluksa, i bliźnięta zrodzone z jednego jaja, Kastora i Polluksa, co się słyszy po dziś dzień u śpiewających najdawniejsze pieśni 'Łada, Łada, Ileli, Ileli, Poleli' z klaskaniem i biciem w ręce. Ładą nazywając (jak śmiał twierdzić według świadectwa słowa żywego) Ledę, a nie Marsa, Kastora – Leli, Polluksa – Poleli. Sam w dzieciństwie widziałem trzy z takich bałwanów, częściowo potłuczone, leżące niedaleko obejścia kościoła świętej Trójcy w Krakowie, dawno już zebrane.” (Chronica Polonorum, 1519).

A zatem Leto/Lato, wywodząca się od słowa łada, odpowiadałaby polskiej bogini Łada, matce Lela i Polela, która według XVI-wiecznej Powieści świętokrzyskiej czczona była jako trójca (Łada, Boda, Leli) na Łysej Górze. Zabawne, że nasi historycy uważają, że było to bóstwo greckie, podczas kiedy greccy i rzymscy spisywacze mitów uważali, że jest to bóstwo pochodzące od nas. Według mitów greckich Leto to wilcza bogini pochodząca z Europy Północnej – od Polusa z Hiperborei. W Metamorfozach Antoniusa Liberalisa (II w.) podaje się, że Leto była imigrantką z Hiperborei. Mity o emigracji z północnej Hiperborei mogą się wiązać z odkrytą niedawno wielką bitwą nad Tołęczą z 1250 p.n.e., na miejscu której odkryto ślady DNA podobne nie tylko do dzisiejszych mieszkańców Polski, ale i do dzisiejszych mieszkańców Włoch.

Według mitów greckich Hiperborea to północna kraina nadmorska, gdzie ludzie żyli skromnie, lecz szczęśliwie, gdzie błogosławiony klimat dawał bez wysiłku wszystko, co do życia potrzebne. Grecki historyk Hekatajos z Miletu (550-480 p.n.e.) umiejscowił Hiperboreę za Górami Ryfejskimi. Mianem tym w przeszłości określano Sudety. Rzymski historyk Claudius Aelianus (175-235) podawał, że podróż Leto z Hiperborei do Delos trwała 12 dni. Pisano też, że towarzyszyły jej wówczas wilki.

Z kolei Gaius Julius Hyginus (64 p.n.e. – 17 n.e.) w *Fabulae*, podaje, że Leto była córką Polusa (tytana rozumu i filaru północy) oraz Febe (tytanidy rozumu i prorocत्व): „From Polus and Phoebe came Latona”. Polus jest u Hygina określeniem związanym z północą („POLUS is qui boreus appellatur”, *Astronomica*, I,5).

Jeśli zatem Leto, która była główną boginią anatolijskiej Licji, sąsiadującej z Galacją, przybyła tam z dalekiej północy, to mogło się to wiązać z emigracją z naszej Galicji, gdyż łada w licyjskim oznacza dokładnie to samo, co łada w galicyjskim, gdzie, jak podawał w 1839 Żegota Pauli, nestor archeologów i etnografów polskich, było to słowo obrzędowe pieśni weselnych, odnoszące się do panny młodej.

W świecie helleńskim były dwie pokrewne boginie, które można wiązać z ładą, co mogło być związane z dwoma grupami emigrantów, którzy przybyli z północy, gdzie czcili ładę: Leto ze wschodniej Grecji oraz Leda z zachodniej Grecji. W mitologii greckiej Leda była etolską królewną, która została królową Sparty i tak jak Leto była prześladowaną przez Herę kochanką Zeusa. O ile jednak Leto urodziła Zeusowi dzieci pod postacią wilczycy, o tyle Leda została zapłodniona przez Zeusa, który przybrał postać łabędzia. Leda wydała na świat bliźnięta, śmiertelnego Kastora i nieśmiertelnego Polluksa, którzy zostali Argonautami, a także Helenę Trojańską, o którą wybuchła największa wojna starożytności.

Mit założycielski Rzymu jest jakby syntezą obu greckich mitów o Leto i Ledzie, co wcale nie oznacza, iż wywodzi się on z mitów greckich, wszak mógł mieć źródło równoległe. W każdym razie od pochodzącej z północy Latony mamy wilczycę-matkę oraz nazwę Latynów. Z kolei od Ledy mamy cudownych bliźniaków. Mamy zatem trzy pokrewne boginie:

- Leto, córka Polusa;
- Leda, matka Polluksa;

– Łada, matka Polela.

Należy tutaj dodać, że kult boskich bliźniąt występował na ziemiach polskich od czasów starożytnych:

1. W okresie Związku Lugijskiego, jak podawał Tacyt, plemię Naha-Narvali (utożsamiane z plemieniem Silingai), w świętym gaju praktykowało kult świętych młodzieńców-bliźniaków określanych jako Alcis, których Tacyt porównuje właśnie do Kastora i Polluksa, dodając jednak, że kult Naha-Narwalów jest pradowny (*antiquae religionis*) oraz pozbawiony obcych zabobonów (*nullum peregrinae superstitionis*). Prawdopodobnie plemię Nahanarvali było kontynuacją plemienia opisywanego pół tysiąca lat wcześniej jako Neuri. Ci ostatni związani byli prawdopodobnie z Puszczą Białowieską, z rzeką Narew, która w językach bałtyckich brzmi Naura, po ukraińsku z kolei Narew to Narva, a stąd już blisko do Narwalów.

2. W okresie słowiańskim mamy kult Lela i Polela, który jest zapewne kultem opisywanym przez Tacyta. Słowo Alcis pochodzi od greckiego słowa *alke*, które oznacza siłę. To samo znaczenie zawierał też słowiański Lel: w gwarowym rosyjskim słowo *lelek* oznacza silnego młodzieńca. [4]

3. W okresie chrześcijańskim jedną z najpopularniejszych baśni polskich stała się klechda ludowa o Waligórze i Wyrwidębie – bliźniakach, którzy urodzili się w lesie, jednego wychowała wilczyca, drugiego niedźwiedzica. Są oni obdarzeni nadludzką siłą i personifikują swoim działaniem braterską zgodę i przykład obopólnych korzyści wynikających ze współpracy.

Wilcza bogini Leto, wykarmieni przez wilczycę bliźniacy łatyńscy, Lutykowie zwani Wilkami – odsyłają nas do wilczej genezy nazwy luty.

Jak podaje Wachid Astemirow: „U starożytnych Słowian wilk był czczony wówczas, gdy jego imię stanowiło tabu i zastępowane było słowem „lut”, „luty”. Jedno z plemion Słowian połabskich – Lutycy (Lucicy, Wieleci, Wilcy) uważali się za „dzieci

Wilka", wyróżniali się w walkach niesłychaną porywcznością."

Czy to możliwe, że polski luty wywodzi się od plemienia, które walczyło z powstającym państwem polskim? Szkoła nas uczy, że Wieleci to byli nasi wrogowie, że walczyli przeciwko Mieszkowi. W rzeczywistości jednak Wieleci to Polacy, albo inaczej: Polacy to Wieleci. Jerzy Samuel Bandtkie, polski historyk o niemieckich korzeniach, w *Dziejach narodu polskiego* (1835) pisze: „Lutycy byli to Słowianie pokolenia Polskiego (...) Pełno jest dzisiaj słów Słowiańskich Polskich w Marchii Brandenburskiej i Pomeranii... Litewskich lub Pruskich słów bardzo mało albo wcale się tam nie znajdzie”.

Nazwa Wieleci wyprowadzana jest od słowiańskiego słowa vlci, czyli „wilki”. Zapisywana była także w postaci Vultzi, Wilzi [5], Uuילci (u Geografa Bawarskiego) – wszystko to są fonetyczne warianty słowa Wilcy. Alternatywna nazwa Lucice wywodzona jest od słowiańskiego słowa lut, znaczącego „dziki”. W istocie słowo lut było tabuizowanym określeniem zastępczym słowa „wilki”. W Radogoszczy znajdującej się prawdopodobnie nad jeziorem Tołęża, Lutykowie czcili bóstwo nazywane Luty (L’utyi). [6] Warto odnotować, że sam biskup Thietmar podaje, że w Radogoszczy znajdowały się wizerunki bogów i bogiń „każdy z wyrytym u spodu imieniem” – dziwny to zwyczaj u „ludów niepiśmiennych” podpisywać swoje bogi.

Bóg Luty uparcie tłumaczony jest jako „dziki bóg”, choć wedle wszelkiego prawdopodobieństwa był to „wilczy bóg”, lub jeszcze pewniej: Wilczyca-Matka, którą Grecja znała jako Leta, a Rzym jako Latona. Lutykowie znad Tołęży uważali się jednak za „dzieci Wilka”. Tak samo, jak Romulus i Remus, potomkowie trojańskiego uchodźcy.

W 1969 na wyspie jeziora Tołęża (Tollense), odkryto słowiański posąg kultowy należący do Lutyków, przedstawiający zrosniętą parę bliźniąt kultowych (choć największy deformator Słowiańszczyzny, Aleksander Brückner, upierał się, że Leł i Poleł to postacie zmyślane przez Miechowitę).

Zatem Lucice czcili boga Lutego (być może jest to nazwa tabuizowana) i taką właśnie nazwę dostał ostatni miesiąc zimowy Słowiańszczyzny, dlatego że był to jedyny w roku miesiąc wilczej miłości.

HERBERT: „PONIEWAŻ ŻYLI PRAWEM WILKA HISTORIA O NICH GŁUCHO MILCZY”

Narracja w której Polska rodzi się w opozycji wobec Luciców jest nieporozumieniem. Polacy to schrystianizowani Wilcy czyli Lucice. Historycy uznają, że najstarsza chronologicznie informacja kronikarska o państwie Mieszka zawarta jest w *Res gestae saxonicae* Widukinda z Korbei z 963 roku. Mieszko nie występuje w niej jako rzekomy książę Polan, jak przyjęła łacińska historiografia, lecz jako król Słowian nazywanych Licicaviki (*Misacam regem, cuius potestatis erant Sclavi qui dicuntur Licicaviki*, III, 66). Cóż to za tajemnicze plemię słowiańskie? Licica to nic innego jak Lucice, zaś viki to lekko zniekształcone vilki. Licica-viki to Lucice-vilki.

Potwierdzeniem tej tezy jest informacja z kroniki pochodzącej z tego samego czasu, lecz z zupełnie innej kultury, gdzie pojawia się taka sama nazwa ludu nadwiślańskiego. Cesarz bizantyjski Konstantyn VII Porfirogeneta w dziele *De administrando imperio* z 952 podaje, że panujący w dzisiejszej Hercegowinie książę Michał Wyszewic (910-950) wywodzi się z rodu, który „przybył od nieochrzczonych, mieszkających nad rzeką Wisłą, którzy nazywani są Litzyke i osiedlił się nad rzeką zwaną Zachluma”. Litzyke, wymawiani jako Licike, to także nasi Lucice, choć niektórzy historycy upierają się, że chodzić ma o Lędzian, pomimo że Konstantyn zna i to lechickie plemię, które określa innym mianem: Lendzaninoi.

Kolejnym potwierdzeniem jest nazwa Łęczycy, którą podaje Gall Anonim w *Kronice polskiej* z 1112 roku: Lucic. Łęczycza leży dziś w samym środku Polski i otoczona jest wilczą toponimią, sąsiadując z miejscowościami: Wilczkowice Dolne, Wilczkowice Średnie, Wilczkowice Górne, Wilczkowice nad Szosą.

A zatem Mieszko był królem [7] Lutyków, którzy stworzyli państwo polskie. Nie był to lud wyłącznie połabski, lecz wiślany. X wiek nie zna żadnych Polan na naszych ziemiach, jest to wynalazek znacznie późniejszych historyków. Polanie najwcześniej pojawiają się w kronikach u schyłku XI w. a zatem już po upadku pierwszego państwa piastowskiego, by uzasadnić nazwę Polska. Nazwa Polska (Polonia) na określenie naszego kraju, jest znacznie wcześniejsza od nazwy Polan na określenie jego mieszkańców (lub schryistianizowanych Luciców). Nazwa Polska pojawia się ok. 1000 roku a miejsca w których się pojawia wskazują, że może się ona wywodzić z Rzymu.

Skoro Lutyty stworzyli państwo polskie, to dlaczego ich zachodnie ziemie nie weszły w jego skład? Jest to podobna historia jak ze Śląskiem i Łużycami. Rdzenna dynastia Piastów, która stworzyła państwo polskie utraciła władzę w Polsce w wieku XIV, choć panowała jeszcze przez kilka stuleci na Śląsku, który znalazł się poza granicami państwa polskiego. To że zachodnie, zaodrzańskie ziemie Lutyków znalazły się poza państwem polskim, [8] nie zmienia faktu, że to Lutykowie zbudowali państwo polskie, podobnie jak odłączenie Piastów od Macierzy nie zmienił faktu, że byli oni polską dynastią panującą.

Ciekawe jest, że nazwa Lucice pojawia się na Połabiu, kiedy kraj między Odrą i Wisłą przyjmuje nazwę Polska. Wcześniej (w IX w.) plemiona te określały się mianem Wilków (Wioletów). Nazwa Lutizi dla określenia związku czterech plemion dawnego Związku Wieleckiego: Redarów, Kcynian, Czrezipienian i Tołężan, pojawia się po raz pierwszy w Rocznikach z Hildesheim w roku 991. A zatem nazwa Lucice w połowie X w. w kronikach łacińskich i bizantyjskich odnoszona jest do ziem między Wisłą a Odrą. Po przyjęciu chrztu nazwa Lucice migruje znad Wisły na Połabie i koncentruje się wokół ośrodka kultowego w Radogoszczy. [9]

SKĄD SIĘ WZIĘŁA NAZWA POLSKI?

Powyższe to nie jest wyraz podważania nazwy Polska. Rzym nie był wobec nas całkiem obcą kulturą. Dwa główne symbole Słowiańszczyzny: wilk (w sferze wojennej) oraz orzeł (w sferze cywilnej). Dwa główne symbole Rzymu: wilk (w sferze cywilnej) oraz orzeł (w sferze wojennej). Rzym chrześcijański zmienił się tylko powierzchownie, lecz w swojej istocie pozostał dawnym Rzymem. Świątynie dedykowane Romulusowi i Remusowi zostały przemianowane na świątynię bliźniaków Kosmę i Damiana. [10] Święto oczyszczenia Februaria zostało przemianowane na święto Oczyszczenia Najświętszej Marii Panny celebrowane w chrześcijańskim już miesiącu o nazwie Februarius.

Jeśli trafna jest hipoteza, że nazwa Polski wywodzi się z Rzymu, to cóż ona oznaczała? Etymologie czysto słowiańskie, wywodzące Polskę od pola czy od polewania wodą (chrzest), nie mają wielkiego sensu. Rzymianie natomiast wiedzieli, że Latona wywodzi się krainy północnej, której lokalizacja najbardziej odpowiada właśnie Polsce. W czasie ewangelizacji Słowian Kościół odkrył „bliźniaczkę” Latony, więc nadano nowemu krajowi nazwę od imienia jej ojca, który był rzymską nazwą własną związaną z północą. Co ciekawe, pisarz kościelny Benedykt Chmielowski, wskazywał na gwiazdę północną (dziś znana jako Polaris), jako genezę nazwy Polska: „od Polo Arctico, to jest od Północnej Gwiazdy ku której, nadało się Królestwo Polskie, jako Hiszpania nazwana Hesperia od gwiazdy zachodniej Hesperus”, korespondowałoby to ze źródłem w mitach greckich, gdyż nomenklatura mityczna była odnoszona właśnie do nieba.

Mity grecko-rzymskie jako źródło „chrześcijańskiej” nazwy dla Polski mogą się wydawać zupełnie nieprawdopodobne, wszak wiadomo, że Kościół tępił religię pogańską. Rzeczywistość jest znacznie bardziej skomplikowana. Mity greckie były wówczas martwe społecznie – żyły jedynie wśród ludzi Kościoła rzymskiego, który w skryptoriach benedyktyńskich je przepisywał. W kulturze chrześcijańskiej pojęcia mitologii greckiej i rzymskiej ewoluowały w pojęcia astronomiczne.

Najstarsza zachowana kopia dzieła Hyginusa, gdzie pojawia się północny Polus („Ex Polo & Phoebe: Latona”) to manuskrypt benedyktyński z początku X w. Najstarsze świadectwa użycia nazwy Polonia wobec naszego kraju również wywodzą się ze źródeł benedyktyńskich, z końca X w. Rzym nadał naszemu krajowi nazwę wywodzącą się z rzymskich mitów, czyli z rzymskiej kultury, lecz odnoszącą się generalnie do pojęcia północy. Potwierdzeniem tego jest także pochodzące z X w. źródło arabskie Ibrahima ibn Jakuba, które określa Mieszko „królem Północy”.

Jak mogła słowiańska elita zaakceptować nową nazwę? Nazwa Lucice była w zbyt oczywisty sposób związana ze starą religią. Nazwa Polska nie kojarzyła się z nią, a jednocześnie ...była jakby kontynuacją. Polus to przecież – według Rzymu – ojciec, a więc źródło Leto/Luty. Polus to ojciec Luciców.

GROMNICZNA – WILCZA MATKA BOSKA

Chryścianizacja Polski nie przekreśliła naszych słowiańskich korzeni, czego wyjątkowym przejawem jest słowiański kalendarz, który w każdej nazwie miesiąca koduje głęboką i uporządkowaną treść słowiańskiej kultury.

W lutym nie tylko pozostali nam Lutycy, ale i nasze wilcze korzenie. Kościół polski bardzo często stosował bardziej słowiańskie niż ogólnokatolickie praktyki religijne i szczególnie widać to właśnie w lutym, kiedy Kościół Powszechny celebrował Oczyszczenie Najświętszej Marii Panny, Kościół polski celebrował w tym dniu Matki Boskiej Gromnicznej, która była niczym innym jak dawnym wilczym świętem. Gromniczna w ikonografii oraz legendach ściśle wiąże się z wilkami. Na ogół uważa się, że Matka Boska tyle ma wspólnego z wilkami, że od nich chroni i je odstrasza, choć gdy się ogarnie większe spektrum tej tradycji, widać, że Gromniczna to generalnie wilcza matka, która nie tyle chroni ludzi przed wilkami, co i chroni wilki przed ludźmi oraz oswaja ludzi z wilkami. Zwracano się do niej słowami modlitwy: „Gromniczna Pani z

wilkami – módl się za nami”.

Gromniczna powszechnie jest dziś wywodzona od gromów, przed którymi się miano chronić, ale z początkiem lutego nie tyle się gromów obawiano, co ich pożądanego. Grom znaczy bowiem huk, gromniczna to huczna – zabawa na cześć miłości i płodności, która się wówczas rozpoczynała. Wilki rozpoczynały swoje amory, i ludzie szli w ich ślady. Nieprzypadkowo planeta Wenus, nazwana na cześć rzymskiej bogini miłości, w naszej kulturze nazywana jest Gwiazdą Wilczą. Wszędzie rozpoczynały się gromne zabawy, tańce i wesela. Panny wyruszały na poszukiwanie mężów. Kawalerowie przebierali się za wilki. Do dzisiaj w bużańskich parafiach jest przysłowie: „na gromniczny pocałuj mnie mój śliczny”. Jak podaje Gloger, ostatki tego okresu, w okolicach połowy lutego nosiły nazwę „dni szalonych”, w Krakowie tym się one objawiały, że przekupki chodziły po mieście w maskach zapustnych i napastowały przechodniów. Tak dawniej wyglądały nasze „wilcze gody”.

Znana jest w Polsce legenda o spotkaniu Matki Boskiej Gromnicznej z wilkiem. W zimną noc lutego za Maryją skradał się wilk. Tego wilka szukali chłopci, aby go zabić. Spotkaną na drodze Maryję chłopci zapytali, czy nie widziała wilka. Odpowiedziała, że nie widziała i nie wydała wilka. Potem Matka Boża powiedziała, aby szukali wilka we własnych sercach i odesłała ich do domu. Gdy po tych słowach chłopci odeszli spod jej płaszcza wysunęła się głowa wilka. Maryja skarciła go, ale nie była w stanie wydać wilka, gdyż jego cierpienie wzruszyło jej serce.

W dawnych czasach w Polsce na święto gromnic nadpalano dzieciom włosy z czterech stron głowy – aby nie bały się wilków. Widać w tym jakieś prาดawne rytuały, związane może z corocznym „zamienianiem się w wilki”. U Bułgarów Gromniczna nazywana była „wilczymi świętami”, w czasie których przestrzegano zakazu nazwy wilka, co jest wyraźnym nawiązaniem do lutyckiego tabu nazwy wilka.

W Polsce lutyckie tabu słowa „wilk” jest równie silne, choć dziś już zatraciło swój dawny sens. Powiedzenie „Nie wywołuj wilka z lasu” to jest słowiański odpowiednik hebrajskiego tabu imienia z pierwszego przykazania Dekalogu: „Nie będziesz brał imienia pana twego na daremno”. Wilka z lasu wywoływało się oczywiście poprzez (nad)używanie słowa „wilk”. Tak jak przed wiekami Lutycy zamiast słowa wilk mówili luty, tak w różnych regionach Polski słowo „wilk” zastępowano słowami „zwierz” (w Rosji: „luty zwierz”), „robak”, „jakubek” itd. Pozostałości po tym wilczym tabu jest wiele w naszym języku: „O wilku mowa, a wilk tuż, tuż”, „Kiedy mówi się o wilku, widzi się jego ogon”, „Kiedy mówicie o wilku, on wychodzi z ukrycia”. [11]

Rewitalizację symbolu wilka w naszej kulturze zawdzięczamy Adamowi Mickiewiczowi, który uczynił z wilka symbol prymatu wolności. „Lepszy na wolności kasek łada jaki, niżli w niewoli przysmaki” – mówi wilk w bajce Pies i wilk. W XXI wieku symbol wilka w kulturze polskiej przeżywa swój renesans za sprawą Zbigniewa Herberta i opowieści o Żołnierzach Wyklętych. Wilk służy eksponowaniu wolnościowych i niepokornych aspektów naszej kultury.

Zmieniają się na naszych ziemiach kultury, państwa, religie, a nasz główny symbol i topos – wilk – pozostaje w zasadzie niezmienny. Jest on istotnym świadectwem ciągłości kulturowej na ziemiach polskich. Kultura zmienia się nam ewolucyjnie a nie rewolucyjnie. Obok elementów zmiany, są też bardzo wyraźne elementy ciągłości. Pisana historia symbolu wilka na ziemiach polskich ma 2,5 tys. lat, choć jest to zapewne jedynie fragment całej jego historii, która sięgać może nawet kultur łowieckich.

W kulturach wilk ma bardzo złą prasę. Francusko-niemiecka bajka o Czerwonym Kapturku kreuje go na mordercę dzieci i starców. „Człowiek człowiekowi wilkiem” – powtarzamy dziś za Plautem, podczas kiedy w duchu naszej kultury powinniśmy raczej mówić, że „Nie taki wilk straszny, jak go malują”. Powinniśmy też pamiętać, że symbol wilka w kulturze polskiej

sławi nie tylko wolność, ale i braterstwo.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl

PRZYPISY

[1] Według Tadeusza Lehra-Spławińskiego, szefa Katedry Filologii Słowiańskiej UJ, Neurowie to ludność kultury łużyckiej, która osiedliła się na wschodzie, według Zbigniewa Gołąba, sławisty z Uniwersytetu w Chicago, Neurowie to ludność prasłowiańska, która nawiązała łączność z „powrotną falą” irańskich koczowników, Scytów, którzy się pojawili na stepach pontyjskich.

[2] Aelian, „Characteristics Of Animals”, X,26.

[2] R. S. P. Beekes, „Etymological Dictionary of Greek”, Brill, 2009, pp. 855 and 858-9.

[3] Andrzej Kempniński, „Encyklopedia mitologii ludów indoeuropejskich”, Warszawa, Iskry, 2001, s. 255.

[4] Helmold: „Hii quatuor populi a fortitudine Wilzi sive Lutici appellantur” (Chronica Slavorum I,2); Adam z Bremy: „Leuticios, qui alio nomine Wilzi dicuntur” (Gesta II,22).

[5] W.H. Fritze, „Beobachtungen zu Entstehung und Wesen des Lutizenbundes”, [w:] „Frühzeit zwischen Ostsee und Donau: ausgewählte Beiträge zum geschichtlichen Werden im östlichen Mitteleuropa”, vom 6. bis zum 13. Jahrhundert, Berlin 1982.

[6] Należy pamiętać, że u Słowian król to funkcja czasowa związana z wojną; w czasie pokoju kraj nie potrzebuje króla, bo się samo-rządzi. Silnej centrali potrzebujemy tylko wówczas, gdy coś nam zagraża.

[7] W okresie 983-1121 tworzyli niezależny Związek Lucicki, w latach 1121-1637 zaodrzańskie ziemie Luciców były częścią Księstwa Pomorskiego, w którym rządziła słowiańska dynastia

Gryfitów, którzy przyjmowali także tytuły dux Liuticiorum.

[9] Christian Lübke, „Powstanie i istota Związku Luciców. Jedna z konsekwencji chrystianizacji Europy wschodniej w X stuleciu”, w: „Chrześcijańskie korzenie. Misjonarze”, święci, rycerze zakonni, red. S. Sterna-Wachowiak, Poznań 1997.

[10] Ferdinand Gregorovius, „History of the City of Rome in the Middle Ages”, s. 111.

[11] Bartłomiej Grzegorz Sala, „Wycie w ciemności. Wilki i Wilkołaki Europy”.